

MEDYCYNA TO SZTUKA

**„NOTRE DAME DO CRACOVIE. O MEDYCYNIE I SZTUCE”
REDAKCJA NAUKOWA ARTUR JURCZYSZYN**

Na temat wielowiekowych relacji medycyny i sztuki powstało wiele prac, okazuje się jednak, że w ramach tego tematu wciąż można powiedzieć coś nowego i odkrywczego. „Notre Dame de Cracovie. O medycynie i sztuce” pod naukową redakcją profesora Artura Jurczyszyna jest właśnie publikacją tego rodzaju.

Sam profesor Jurczyszyn jest postacią fascynującą i nietuzinkową. Wybitny krakowski hematolog, doceniany na całym świecie specjalista leczenia dyskracji plazmacytowych, autor wielu publikacji – również książkowych – na ten temat, wzorem innych wielkich postaci krakowskiej medycyny i środowiska lekarskiego, Juliana Aleksandrowicza czy Andrzeja Szczeklika, łączy aktywną działalność lekarską i naukową, z propagowaniem innowacyjnych koncepcji pomocy pacjentom. Jedną z takich form jest uwrażliwienie pacjenta na sztukę, malarstwo, rzeźbę, muzykę. W pięknie zatytułowanej pracy „Notre Dame de Cracovie”, relacje sztuki i medycyny są odkrywcze i wieloaspektowe. W eseju otwierającym tom, Liliana Sonik wnikliwie wpisuje twórczość artystów w temat szeroko rozumianej choroby – jako naznaczenia prywatnego, ale i stałego motywu prac malarskich czy rzeźbiarskich. Pojawiają się w tym kontekście nazwiska kanoniczne, w rodzaju Vincenta Van Gogha, ale i postaci mniej rozpoznawalne jak Józef Gielniak, czy Domenico Ghirlandaio, wreszcie erudycyjne omówienia najsłynniejszych portretów lekarzy w malarstwie z „Lekcją anatomii doktora Tulpy” Rembrandta van Rijna na czele.

Najważniejszym odniesieniem artystycznym dla powstania tej publikacji stał się ołtarz Wita Stwosza w Bazylice Mariackiej. Ołtarz Wita Stwosza wciąż zaskakuje, nie tylko jako dzieło sztuki samo w sobie, unikatowe odtworzenie symboliki religijnej z realistycznym odtworzeniem codzienności średniowiecznego Krakowa, ale i przewrotny rebus dla historyków sztuki, mediewistów, a także, jak się okazuje, lekarzy.

W przedrukowanej w „Notre Dame de Cracovie”, wydanej w 1933 roku prekursorskiej monografii profesora Franciszka Waltera (o którym w tomie pisze profesor Ryszard W. Gryglewski), wybitnego dermatologa i wenerologa, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wit Stwosz okazuje się „rzeźbiarzem chorób skórnych”. Brzmi zaskakująco, prawda? Ostatnią kwestią, która zaprzęta podczas podziwiania arcydzieła Wita Stwosza w Bazylice Mariackiej, jest problem przypadłości skórnych, a jednak zmarły siedemdziesiąt lat temu profesor Walter, dokonał niezwykłego odkrycia – niektóre postaci wyrzeźbione przez Wita Stwosza w ołtarzu mariackim w bazylice Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie, identyfikują się wyraźnymi schorzeniami skórnymi, w tym syfilisu. Wcześniej uważano, że przypadłość ta przywędrowała do Europy razem z Krzysztofem Kolumbem, jednak ołtarz Wita Stwosza został ukończony wcześniej, a zatem odkrycie profesora Waltera zmieniło dotychczasowe myślenie na temat etymologii i obecności schorzenia na naszym kontynencie. Po latach, już z bogatym antropologicznym i medycznym wprowadzeniem, ogląda się postaci z ołtarza z podziwem zmieszonym ze strachem. Postaci z widocznymi chorobami skórnymi są widoczne zwłaszcza w serii płaskorzeźb wyobrażających pojmanie Chrystusa, zstąpienia do piekieł i zmartwychwstania. Profesor Artur Jurczyszyn zastanawia się we wstępie: „Czym kierował się Stwosz, odtwarzając w wyrzeźbionych postaciach objawy chorób skórnych, budzących, bądź co bądź, znaczną odrazę u widza? Prawdopodobnie uczynił to z dwóch powodów: po pierwsze, pragnął napiętnować wywołującym obrzydzenie cierpieniem osoby znęcające się nad Chrystusem.

Po drugie, przez odtworzenie zgodnie z duchem czasu pewnych scen chciał przypomnieć ludziom nicość ich doczesnego życia”. Jedno jest pewne, pod wpływem tej publikacji, z jeszcze większym podziwem będę oglądał ołtarz, którego pięcioletnia konserwacja właśnie się zakończyła.

„Notre Dame de Cracovie” ma przejrzysty układ redakcyjny. Wychodząc od relacji sztuki i medycyny w możliwie szerokim aspekcie, poprzez omówienie sylwetki profesora Waltera i przypomnienie jego pracy z 1933 roku, kończąc na stricte medycznych wątkach opisywania w przystępnej formie, chorób i schorzeń skórnych, sztuka i medycyna tworzą w tym tomie wzajemnie przenikający się żywioł. Do projektu udało się profesorowi Jurczyszynowi zaprosić wiele lekarskich sław, udowadniających, że nie tylko świetnie leczą, ale i w literaturze, niekoniecznie stricte medycznej czy naukowej, radzą sobie bardzo dobrze. Jest jeszcze wzruszający, romantyczny bez mała wątek tej historii. „Notre Dame de Cracovie” ukazuje się dokładnie w dwudziestą rocznicę ślubu Barbary i Artura Jurczyszynów. Odbył się w 2001 roku, oczywiście przed ołtarzem Wita Stwosza.

Łukasz Maciejewski